

Blask Ulic, Tata nie był zły (ft. Pih)

To jak żyliśmy, nie ma wszystkiego w tekstach
Nie ma w nich miłości było za mało szczęścia
Życiem rządzi agresja, szukamy swojego miejsca
Torując drogę, przy tym, nie zważając na szyderstwa
Dryfuję po bezkresach wypatrując wyspy
Swojego kawałka nieba, dla siebie i dla bliskich
Moja miłość, za nią zawsze w bój stanę
Widzisz, honor czasem jest ważniejszy niż przetrwanie
Błędy są naturalne słabość czasem przechyla szalę
Ale życie jest za krótkie, żeby żyć schematem
Nauczyłem się jednego - cholernie ważne
Mieć zawsze kogoś kto pomoże jak upadniesz
Mieć kogoś obok blisko kiedy płaczesz
I Nie pokazywać łez wrogom, słuchać co mówi pasterz
I kiedy czasem pisałem, że jest mi ciężko
Kiedy szedłem w dół z butelką, to nie pomorze dziś, wiem to
Stoję na skraju czuję swąd rozkładanych wartości
I oby tylko mój anioł stróż zdążył
Moje słabości, ten świat jest bezlitosny
Ale nigdy nie chciałem krzywdzić innych ani sprzedać się dla forsy

Dzieciak, zdmuchnij kurz ze zdjęć i otrzyj łzy
Tata nie był zły, tata nie był zły
Przywołaj wspomnienia z najlepszych dni
Tata nie był zły, tata nie był zły
Te słowa są dla Ciebie, dla Ciebie ten list
Tata nie był zły, tata nie był zły
Blask Ulic MRW ej PIH
Powiedz o każdym z nas
Tata nie był zły

Twój stary był przystojny, nie płacił za seks
Hejterom mógł poświęcić co najwyżej wers
Nigdy nie liczył na gwiazdkę z nieba
Potrafił podzielić się ostatnią kromką chleba
To były czasy kiedy sączył się Żuromski
Na Facebooku szalał wirus samotności
Pijany wojownik z pokorą na bakier
Nigdy nie czekałem na pomoc, nigdy nie byłem plecakiem
Los rzucał różną, kartę zmówiłem pacierz
Brałem życie jakim było, nie chorowałem na papier
Teraz przyznaję, wiem już tak nie ma
Nie raz zostawała za mną spalona ziemia
Napalm o poranku - taki był twój tata
Wiara w oczyszczenie przez ogień od małolata
Przerażające wizje świata, przed oczami mrok
Zachwiana wiara, przeklinałem los
Rozsądku głos, znajdy traktowałem butem
karzeł kosztował jedzeniem i czy nie jest zatrute
Życie jest kruche, posłuchaj ojca
Nigdy ja niewolnik, epicka historia

Dzieciak, zdmuchnij kurz ze zdjęć i otrzyj łzy
Tata nie był zły, tata nie był zły
Przywołaj wspomnienia z najlepszych dni
Tata nie był zły, tata nie był zły
Te słowa są dla Ciebie, dla Ciebie ten list
Tata nie był zbyt, tata nie był zły
Blask Ulic MRW, ej PIH
Powiedz o każdym z nas
Tata nie był zły.

Być może mnie nie poznasz nigdy, ale pewnie już wiesz,
Kochałem żyć tańcząc na linii we mgle

Świętej księdze wbrew, na ścieżce do piekła
Więc jeśli zjadę w dół, mały nie płacz
Ja już byłem tam lecąc po bandzie jak bobslej
Żyjąc wódką, seksem, hip hopem
Golgotę znam to moje taśmy maski
Kawałki jak stacje tonące, w oklaskach upadki
Fanki, szklanki w plugastwie po szyję
Ślepotą jest lepsza niż spojrzenie jak żyjesz
Te chwile, ślepy zaułek, pieprz tę ścieżkę
Bądź sobą I niech inni wiedzą kim jesteś
I nim zapalisz most upewnij się, że zszedłeś
Na bezpieczny ład, każdy mój błąd moje brzemię
Bo gdy mnie mija do dziś kilku sięga po nóż
Gdy wspomina klika sztuk syczy złamany chuj
W tych, co czują ból kiedy zwyciężasz
I głupców obleczonych w szaty mędrca
Pamiętaj, że wrogowie są świadectwem wielkości
Lecz ważne, żeby ktoś Ci epitafium nie wygłosił
Jeśli nie masz dosyć przewiń to do początku
Posłuchaj i pomyśl znów dobrze o ojcu

Dzieciak, zdmuchnij kurz ze zdjęć i otrzyj łzy
Tata nie był zły, tata nie był zły
Przywołaj wspomnienia z najlepszych dni
Tata nie był zły, tata nie był zły
Te słowa są dla Ciebie, dla Ciebie ten list
Tata nie był zbyt, tata nie był zły
Blask Ulic MRW, ej PIH
Powiedz o każdym z nas
Tata nie był zły.